

**Heller M. 2009 – Jak być uczonym –**  
Wydawnictwo Znak, Kraków, ss. 69.  
[ISBN 978-83-240-1187-2]

Nazwisko Autora i tytuł książki zapowiadają, że czeka nas wspaniała intelektualna przygoda. Książę Profesor Michał Heller jest jednym z najwybitniejszych polskich filozofów. Jest nie tylko teologiem, ale również fizykiem i kosmologiem. Z racji wszechstronnych zainteresowań jest profesorem filozofii w Papieskiej Akademii Teologicznej w Krakowie, a także pracuje w Watykańskim Obserwatorium Astronomicznym. Posiada w swym dorobku wiele książek i publikacji naukowych.

Jego zasługi na polu nauki zdobyły szerokie uznanie; jest laureatem wielu prestiżowych nagród, w tym Nagrody Prezesa Rady Ministrów. Jako jedyny dotychczas Polak został laureatem Nagrody Templetona, która przyznawana jest za pokonywanie barier między nauką a religią. Dodam, że nagrodę przekazał na rzecz Centrum Kopernika. Jest członkiem Papieskiej Akademii Nauk. W tym roku otrzymał Krzyż Komandorski z gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski. Ale przede wszystkim jest uczonym. Warto więc przekonać się, co ma do powiedzenia i tym stojącym na progu pracy badawczej, i tym, którzy patrzą wstecz na swoją drogę naukową.

Michał Heller jest uczonym spełnionym. Pracuje, gdyż pragnie wiedzieć i wie, że poznanie nie tylko wzbogaca badacza, ale również jest piękną przygodą. Jak więc należy kreować własną drogę poznania, aby radość i trud tworzenia zostały nagrodzone iluminacją?

Rozdział poświęcony etyce i metodyce pracy naukowej mówi o nierozłączności obu pojęć. Zacząć należałoby od ambicji, które mogą być motorem działania, ale również mogą prowadzić do autodestrukcji – stąd konieczny jest dystans do własnej osoby. Ale praca naukowa, jeśli ma być czymś więcej niż rzemiosłem i sposobem na zdobywanie środków do życia, musi wynikać z pasji. Autor nie próbuje zdefiniować pasji – podaje natomiast kilka jej atrybutów, do których należą: zainteresowanie i znajdowanie przyjemności w badaniu (w tym jej motywacja), odwaga „bycia trochę innym”, uczestnictwo w instytucji, jaką stanowi nauka (tu należy pamiętać o powinności badacza uczestniczenia w życiu swojego instytutu, jednak bez zbędnej celebry), zażyłość z wynikami badań innych i wreszcie „ślęczenie przy biurku”. Ten ostatni atrybut brzmi może trochę staroświecko, ale użyty tu jest jako pewien rodzaj działalności badacza. Pojęcie to mieści w sobie nie tylko komputer, ale również długi i złożony proces, opierający się na systematyczności i konsekwencji w prowadzeniu badań, odpowiedzialność za własne niedociągnięcia i stały proces uczenia się. Biurko to tylko symbol. Kształcenie własnego mózgu to codzienna gimnastyka intelektualna. Tu pomocą może być stała obecność książki, którą otwiera się w każdej wolnej chwili. Świadomość, że nie wie się wszystkiego zmusza do korzystania z wiedzy innych. W ten sposób jasne jest, że praca twórcza włączona jest w proces poznania, w którym nasze własne dokonania wynikają z osiągnięć poprzedników i same stanowią szczebel do badań następców. Tu, zdaniem Autora, ujawnia się rola ekspertyz, dyskusji, konsultacji i współpracy z innymi. Często są to uczniowie (Profesor Heller wyraźnie rozróżnia „studentów” i „uczniów”).

Praca naukowa, podobnie jak wiele rodzajów twórczości, zawiera liczne pułapki, z których trzeba sobie zdać sprawę. Może doprowadzić do zdziwaczenia, czy zamykania się na wąskich, sobie tylko znanych problemach i trudności funkcjonowania w realnym świecie. Uczony winien więc uczestniczyć w życiu codziennym – w tym

towarzyskim – posiadać umiejętność dostrzegania potrzeb innych osób i troszczyć się o nie. Warto też posiadać jakieś hobby, ale należy dopilnować, aby nie stało się ono głównym rodzajem aktywności. Nie można też zapominać o dobrze zorganizowanym wypoczynku – sen i ruch spowodują, że czas na nie poświęcony zwróci się wielokrotnie. Profesor Heller ostrzega jednocześnie, aby w swojej strategii badacza odstąpić od sztywnych reguł, aby nie stały się one udręką. Pamiętać należy, że pokonywana droga staje się przyjemnością, gdyż przyjemność stanowi nie stan posiadania wiedzy, ale proces jej zdobywania.

We współczesnym świecie nauka ulega komercjalizacji. Służy polityce i wielkiemu kapitałowi. Wiedza staje się towarem, podporządkowanym prawom rynku. Zdaniem Profesora Hellera wielkie i ważne idee rodzą się we wnętrzu człowieka i to różni uczonego traktującego naukę jako powołanie od rzemieślników nauki. I jakkolwiek życie zmusza do kompromisów, należy czynić wysiłki, aby względy koniunkturalne nie zdominowały życia badacza.

Nie sposób omówić wszystkich poruszanych przez Autora zagadnień, jak choćby roli filozofii, która może być sposobem na życie (pod warunkiem, że się z życiem nie rozminie), gdyż rozmowa i dyskusja stają się wielką lekcją. Ale nie mogę nie wspomnieć o stwierdzeniu, które stanowi ważne przesłanie dla każdego z nas: trzeba patrzeć na otaczający nas świat szeroko otwartymi oczami. Banalne? Nie, jeśli wniknie się głębiej w to przesłanie. Trzeba po prostu umieć dostrzegać i kochać szczegóły. Jak pisze Profesor Heller – nie chodzi tylko o to, aby widząc las dostrzegać drzewa, ale także, aby umieć zachwycić się urodą liścia.

To piękna i mądra książka. Nie tylko do czytania, ale do głębokich przemyśleń i wzruszeń. Niby wszyscy wiemy, czym różni się pracownik naukowy od uczonego, ale nie wszyscy zdajemy sobie sprawę, co należy zrobić, aby nauka stała się pasją i przyjemnością. Nic nie pomogą „odgórne” nakazy i zakazy ani nawet pomoc urzędów. Recepty na radość tworzenia należy szukać w sobie samym.

Książka wydana jest starannie, można powiedzieć, że jest to wydanie bibliofilskie. Ozdobiona kopiami starych ilustracji, z przepiękną okładką przedstawiającą zaczytanego św. Hieronima (z piętnastowiecznego obrazu Petrusa Chrystusa), ciekawie opracowana graficznie, stanowi dodatkowe źródło radości.

**Gabriela Bujalska**